

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.  
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 Półrocznie 7 " 20 "  
 Miesięcznie 1 " 20 "  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
 Na prowincji.  
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Miesięcznie 1 " 60 "  
 Za granicą.  
 Kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

<p><b>Rzymo-katolickie</b>                  Dni: Heleny kr.                  Jutro: Julji.                  Pojutrze: Dezyderjusza.</p>	<p><b>Grecko-katolickie:</b>                  Isaji pr.                  Symeona.                  Mokija.</p>	<p><b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b>                  przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYŚLIWSKI. Polowanie wzbronione.</p>	<p>Wschód słońca o 4 g. 20 m.                  Zachód " o 7 g. 33 m.                  Barometr 762. Pogoda niepewna.</p>
---	--	---	---	--

**Emigracja żydów rosyjskich.**

Ze Lwowa telegrafują do *Neue freie Presse*, że według doniesień z Petersburga delegatom fundacji Hirszowskiej udało się już dojść do częściowego porozumienia z rządem rosyjskim. Emigranci rosyjscy będą podzieleni na dwie kategorie: zamożniejszych i całkiem pozbawionych środków. By się zastosować do amerykańskich przepisów portowych, a zarazem by uczynić zadość żądaniu rządu rosyjskiego, który chce uniknąć ewentualności płacenia kosztów powrotu za niezamożnych emigrantów, komitet emigracyjny dawać będzie każdemu niezamożnemu emigrantowi tytułem pożyczki 500 rubli, a nadto złoży w rosyjskim banku państwowym odpowiednią kaucję dla pokrycia pewnych nieprzewidzianych wydatków, jakie dla rządu rosyjskiego z akcji emigracyjnej wypłynąć mogą.

Rząd rosyjski zgodził się na żądanie komitetu — nie dawać paszportów emigracyjnych tym żydom, którzy już są słabi wskutek starości, ułomni, kaleki, cierpią na choroby chroniczne, mają więcej jak sześcioro dzieci, byli już karani kryminalnie, lub też nie posiadają uzdolnienia do żadnego uczciwego zarobku. Co do dzieci i kobiet mają być wydawane przepisy wyjątkowe. Emigranci gromadzić się mają w rosyjskich miastach portowych. Nim się zbierze partja co najmniej ze 100 ludzi i nim partja ta zostanie umieszczoną na okręcie, ma ją dozorować jeden z mężów zaufania br. Hirsza, który też bierze na siebie odpowiedzialność za to, by żaden emigrant w międzyczasie nie uciekł i nie pozostał w Rosji. Władze bezpieczeństwa będą wszędzie naprzód zawiadomione o przejeździe takich partyj emigracyjnych.

Z zarządzeń tych widzimy, że będzie pewien system w eksporcie żydów, podczas gdy dotychczas panował nieład, a najgorzej wychodziła na tym biedna Galicja, która stała się istnem Kanaanem dla przybyszów, osiedlających się tutaj bez przeszkody, jak to widzimy na przykładzie Weichselbauma, stojącego obecnie we Lwowie przed sądem karnym w roli oszusta.

We Lwowie zawiązało się towarzystwo „Syon”, które ma na celu zakładanie żydowskich kolonij rolniczych w Palestynie. Towarzystwo to wydało właśnie broszurę pt.: „Jakim być powinien program młodzieży żydowskiej”, której przedmowę jako *curiosum* podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Odwieczną jest walka o byt; walka ta straszna i krwawa, bo nie przebiegająca w środkach, nie kierująca się wcale frazesami humanitarności, szczytną zasadą o równości praw wszystkich ludzi, ale dająca zwycięstwo temu, który ma większą brutalną moc. I żydzi z początkiem 19. wieku wstąpiwszy na rynek Europy, zostali porwani tym gwałtownym huraganem, który powalił najstarsze instytucje, ale przygniół także wiele zabobonów; i żydzi weszli w koło kulturowe europejskie, ale uposledzeni pod względem prawnym i politycznym. Wtedy naczelnicy ruchu, chcąc poprawić los swych braci, wydali hasło, aby żydzi wyrzekli się swej przeszłości i złączyli się szybko z autochtonami, zażądali oni, aby *lew żydowski* zaparł się swej krwi i aby przywdział *pancerz krokodyla aryjskiego* i o kazywano nam w dali element krokodyli: święconą wodę — ale *król pustyni nie znosi mokrego elementu* i poznaje, że i *pod skórą krokodyla lew nie przestaje być lwem*; zrywa więc gładką osłonę, a ryk jego rozbrzmiewa się po całym świecie, gdzie

tylko mieszkają synowie żydowskiego narodu; od najdalszych kończyn Norwegji, aż po Kamczatkę rozbrzmiewa się hasło i wtóruje mu echo biegunów: „Żydzi wszystkich krajów solidaryzujcie się!” „Nie rozrzucacie i nie marnujcie waszych sił, ale walcie w zwartym sztyku bojowym”. „Walcie i brońcie swych praw, bo kto swych praw nie broni, nie go dzień ich posiadać! I do nas już dochodzi ten okrzyk i u nas już przedziera się promień światła przez morze obludy i fałszu i u nas już przed jasnym słońcem Izraela pryskają obłoki kłamstwa i służalstwa i cofają się puszczyki i nietoperze, które tak długo władowały losami naszego narodu i u nas już brzmią słowa poety: „Zbudź się narodzie, już świta”. Stare puszczyki i nietoperze giną i nikną, na arenę wstępuje młodzież; młodzież waleczna, dzielna, inteligentna, podniesie splamiony sztandar żydostwa, obwieści zdziwionemu światu, że naród wiecznie może być mordowanym i przesładowanym, ale nie może się spodlić i skończyć jako samobójca...”

Dalsze wyjątki z powyższej broszury podamy jutro.

Wysłannicy „Syonu” zawiadomili nas, że dziś przebędzie do Lwowa dr. Birnbaum z Wiednia, redaktor pisma pt. *Selbstemancipation*, który w bożnicy i w innych miejscach propagować będzie tendencje „Syonu”.

Wysłannicy tego towarzystwa, którzy zjawili się wczoraj u nas, mieli w krawatach szpilki „Dawidowe”. Na zapytanie nasze, dlaczego sami dla przykładu nie emigrują do Palestyny, odpowiedzieli, że na razie im tu dobrze, i że nie byłoby komu po ich wyjeździe agitować. Prezesem „Syonu” jest p. Juljusz Hochfeld, a sekretarzem p. K. Stand.

**Listy z kraju.**

Kraków 19. maja. (Przyjęcie „Sokolów” czeskich w Krakowie. Nowy teatr w Krakowie). Gotujemy się tu do wzięcia udziału w uroczystościach sokolskich gorączkowo i każda wiadomość o zarządzeniach „Sokoła” naszego budzi w mieście żywe zajęcie. Jak donosiliście już, odbyło się przed kilku dniami posiedzenie komitetu, zawiązanego celem godnego przyjęcia braci Morawianów i Czechów, jadących do Lwowa. Otóż uchwalono powitać ich w sposób jak najgościnniejszy i najsolenniejszy, ażeby wywdzięczyć się za gościnę serdeczną, doznaną w Pradze roku zeszłego i o ile na to środki pozwolą, przyjąć ich z tradycyjną polską gościnnością, kiedy już po uroczystościach lwowskich do siebie przez Kraków powracają będą. Uchwalono przedewszystkiem, iż d. 4. czerwca, ma komitet udać się gremjalnie na dworzec kolejowy, o ile możliwości członkowie jego mają wystąpić w strojach narodowych. Tu nastąpi powitanie. Mówić mają dr. Jordan, prezes komitetu i dr. Styczeń, prezes „Sokoła”. W powitaniu tem wzięść mają udział „Harmonja” i „Lutnia”. Komitet udał się do zarządu kolejowego z prośbą o bezpłatny wstęp dla publiczności na peron, do Tow. strzeleckiego zaś o zarządzenie, aby podczas powitania na dworcu, dawano salwy. Pociąg stać będzie pół godziny, podczas którego to czasu zastawione zostanie w restauracji dla gości naszych śniadanie.

Komitet udał się także do burmistrzów miast Oświęcimia i Krzeszowic z prośbą o ostantacyjne przyjęcie gości na progach naszej prowincji. Właściwie jednak przyjęcie braci czeskich odbędzie się dopiero z powrotem ich z uroczystości lwowskich.

Pobyt ich oznaczono na dwa dni. Powitać powracających gości ma dr. Jordan, jeżeli prezydent Szlachetowski nie zastrzeże sobie powitania ich imieniem miasta w innem miejscu. Miasto ma być udekorowane, zwłaszcza ulica Florjańska, którą goście wejdą do miasta. Z okien rzucić będą kwiaty, panie czeskie otrzymać mają bukiety na dworcu kolejowym i ruszyć powozami do miasta.

Po nabożeństwie solennem w kościele N. Marii Panny, podczas którego ma śpiewać „Lutnia”, śniadanie i zwiedzanie Muzeów i bibliotek, odbędzie się popołudniu wycieczka na kopiec Kościuszki z muzyką „Harmonji” na czele, wieczorem zaś o godz. 7. wspólny objad w „Sokole”.

Nazajutrz, o godz. 8 rano, mają goście nasi, podług programu, zwidzić Wawel wraz z wszystkimi jego skarbcami i pamiątkami, muzeum im. Czartoryskich, o godz. 12. w południe zaś, po śniadaniu, ma nastąpić wyjazd do Wieliczki, gdzie ma się odbyć objad i zwiedzenie kopalni, wieczorem zaś pożegnamy gości naszych znowu na dworcu kolejowym.

Jak można wnosić z programu, przyjęcie będzie piękne, to jedno tylko dzisiaj już należy komitetowi położyć na serce, ażeby postarał się o poszanowanie kieszeń gości naszych, iżby nie powtórzyło się co było w r. 1884 przy pobycie „Sokolów” czeskich tutaj, iż Kraków krzyżąc im na drodze zdarł ich tak dokumentnie, że niektórzy uczestnicy owej wycieczki do dziś dnia tego pewnie mu tego nie zapomnieli.

Program powyższy jeszcze nie jest ostatecznym i może uległ małoważnym zmianom, musi być bowiem wpiery przedłożonym komitetowi obszerniejszemu do zatwierdzenia.

W każdym razie, program podany powyżej, będzie służył za dyrektywę komitetowi obszerniejszemu, który jeśli nie przyczyni czegoś do uświetnienia przyjęcia braci Czechów, to pewnie nie ujmie.

Naszych „Sokolów” umundurowanych wybierają się do Lwowa 150, a może liczba ich jeszcze wzrośnie. Istnieje zamiar zabrania ze sobą także „Harmonji”, któraby brała udział w uroczystościach sokolskich.

Budowa nowego gmachu teatralnego w grodzie jagiellońskim postępuje raźnie ku końcowi. Już dzisiaj zwidza go publiczność miejscowa i obca, korzystając z uprzejmości architektki, kierownika budowy p. Zawiejskiego, i inspektora jej, arch. p. Wdowiszewskiego. Konstrukcja łóż, urządzenie sceny i garderob wystąpiły już w jasnych kształtach i z wszystkiego wnosić można, iż nowy teatr krakowski będzie miał urządzenia wzorowe. Przepysznie się przedstawia *foyer* i *plafon* nowego teatru. Ten ostatni, dzisiaj, przy lichem oświetleniu imponuje bogactwem kompozycji, lekkością i wykwiutnością formy. Bogate malowania i złocenia podnoszą jego okazałość.

Niemniej okazałe przedstawia się *foyer* budynku, którego sklepienie, o wielkiem, potężnem rozpięciu, przypomina typ krakowskich sklepień z czasów odrodzenia. Obok powagi, cechującej każdą monumentalność, jest tam i owa lekkość i błyskotliwość, że się tak wyrazimy, form, tak niezbędna w budynkach poświęconych Talji i Mel-pomenie.

Co do ozdób zewnętrznych, te już częściowo na gmachu stanęły, częściowo już się kończą. Na froncie samym, od ul. Szpitalnej, stanęły już dwie figury kolosalne wyobrażać mające parę stojącą do poloneza, dłuta brata architektki, p. Mieczysława



Zawiejskiego, po obu zaś stronach, na atyce, staną dwie kolosalne, grupy, przedstawiające dramat (dłuta Tad. Blotnickiego), z drugiej zaś strony grupa, wyobrażająca muzykę (dłuta Alfr. Dauna). Każda z grup będzie obejmowała trzy figury.

Tylna część gmachu, od plant, gdzie się mieści scena, nosić będzie na sobie olbrzymi herb miasta Krakowa, pomysłu i rysunku archit. p. Zawiejskiego.

Skoro o ozdobach i dekoracji teatru nowego mowa, mimowoli nasuwa się pytanie, czy nowy gmach teatralny w Krakowie nie zatraci tych cech, że tak powiemy ściśle narodowych, które tak mile uderzają każdego Polaka, przy wejściu do starego teatru. Mówimy tu o napisach na łóżach, nazwisk, zasłużonych około rozwoju sztuki dramatycznej w Polsce mężów i pisarzy. Jakże przykroby było pożegnać te łoża Fredrów, Korzeniowskich, Słowackich, Bogusławskich, Kamińskich, Ancyków i tych wszystkich, którzy obecnością swoją świadczą, iż jest to teatr narodowy, polski, a z drugiej strony o zasłużonym dla nich pietyzmie polskiego społeczeństwa. Gmina miasta Krakowa zdobywszy się na koszt tak znaczny, jakiego wymagało wzniesienie gmachu i wyposażenie go w konieczne przybory, nie cofnie się chyba przed tak nieznacznym wydatkiem, jak przyozdobieniem łoż w portrety naszych zasłużonych pracowników na niwie literatury dramatycznej polskiej. Życzenie to jest ogólne, a z kilku ofiar znaczących, złożonych już przez miłośników sztuki i literatury wnosić należy, iż znane z ofiarności mieszczaństwo krakowskie przyjdzie w tym wypadku z chętną pomocą miastu, ażeby tylko uczcić w sposób godny pamięć zasłużonych sítěce ojczystej mężów, a tem samem zatrzymać charakter polski wyglądu widowni, nakoniec pozyskać dla nowego gmachu teatralnego szereg ozdób z dziedziny sztuki plastycznej.

**Stanisławów 17. maja.** (Jeszcze echa powyborcze). Niepomierne wrzawy w całym kraju narobił nieprzewidywany wynik wyboru posła do Rady państwa z okręgu Stanisławów-Tyśmienica. Zwolennicy wybranego posła radcy sądowego Hofmokla, ze wspaniałomyślnością zwycięzcy — zachowują się wprawdzie cicho i spokojnie, natomiast przeciwnicy, nie mogąc przeboleć doznanej, a niespodziewanej klęski, nie mogą się uspokoić i wciąż jeszcze podnoszą aż wrzaskliwe — niczem jednak nie uzasadnione żale i zarzuty. Nie dziwimy się temu, wszak nasz okręg wyborczy od czasu drugiego wyboru Bilińskiego, uważany był za tak potulny i lojalny, że Wink von oben był zupełnie wystarczającym do wyboru osobowości z góry upatrzonej. Stało się tymczasem inaczej. Wyborcom sprzyrzyła się już ta

nieproszona opieka i pomimo sztuczek używanych przy poprzednich wyborach, a teraz w zupełności powtórzonych, patronowany von oben kandydat — przepadł z kretesem. I przy terażniejszym wyborze setki kart legitymacyjnych nie doręczono wyborcom, znanym zwolennikom kandydatury Hofmokla. Kahałowi oddano setki innych kart, które wydawano z kartami do głosowania tylko tym wyborcom, którzy zgodzili się na zapisanie nazwiska Milewskiego; setki kart oddano także w ręce macherów Kółka mieszczańskiego, prywatnego towarzystwa, bo tam wydawano także karty tylko zwolennikom Milewskiego. Funkcjonariusze niektórych dykasteryj publicznych czynili co mogli, a nawet nadto jeszcze, znani zaś powszechnie u nas macherzy, czyli, jak ich słusznie nazywacie, hyjeny wyborcze, pracowali z całej siły. To też widząc, że cała ich praca przepadła, a z wyniku takiego trzeba się było wytłumaczyć przed tymi, którym za obiecanie czy to błyszczące, czy też brzęczące uznanie, przyrzekli przeprowadzić wybór Milewskiego — szukali winowajcy i znaleźli go — w wrzecznej agitacji urzędników sądowych! Kiedy ci sami urzędnicy sądowi w poprzednich wyborach brali wybitny udział i popierali kandydaturę Bilińskiego, to wtedy — według loiki naszych macherów, było to w porządku, gdy zaś teraz oświadczyli się za kandydatem przeciwnym — to jest to presja i agitacja niedozwolona. Zaiste dziwna loika. Jeszcze dziwniejszym jest sprowadzenie na tych urzędników sądowych komisji dyscyplinarnej, chociaż z takiego przebiegu sprawy jesteśmy zadowoleni, gdyż nie wątpimy, iż właśnie śledztwo to wykaże, jak nieuzasadnione były zarzuty zawiedzionych w swych nadziejach macherów, a sprężystość i sprawiedliwość zesłanego na to śledztwo radcy Barańskiego daje zupełną rękojmię słusznego i sprawiedliwego przebiegu tej sprawy. „Macherzy“, głoszący już dzisiaj o suspensjach i przenosinach urzędników sądowych podkopują tylko powagę sądu i życzyliby tylko należało jak najszybszego ukończenia tej sprawy, by fałszywym wieściom tamę położyć. Nie presja urzędników sądowych, ale własne poczucie niezawisłości wyborców, oraz niepowołani protektorzy i opiekunowie, którzy zlecieli na żer do Stanisławowa i Tyśmienicy, przyczynili się do upadku Milewskiego, a zwycięstwa Hofmokla.

## KRONIKA.

**Wybory do Rady m. we Lwowie.** Już czwarty tydzień trwa weryfikacja. Nie jeszcze nie wiemy o jej przebiegu. Słychać tylko, że dr. Piętał pisze już sprawozdanie, które ma się skończyć wnioskiem na

uznanie ważności wyboru *wszystkich* bez wyjątku kandydatów listy magistrackiej. Mówiono nam, że się komisja udawała do sądu, ale sąd odmówił jej wydania lub nawet przeglądnięcia aktów. W takim razie *obowiązkim* będzie szan. komisji przesłuchać tych skrutatorów, którzy w lutym oddali byli sprawę do prokuratorji i mogli dać o fałszerstwach wyjaśnienia te same, które pod przysięgą podali w sądzie. Sprawdzając na ślepo to trochę miękka weryfikacja, skoro sala V przekonała wszystkich, z jaką chytryością i przebiegłością fałszerze musieli manipulować.

**Geldhaby w Warszawie a u nas.** Jako ilustracja do artykułów naszych umieszczonych w zeszłym tygodniu pt. „Magnateria i burżuazja w Kongresówce a u nas“ posłużyć może następująca notatka, umieszczona w warszawskim *Kurjerze Codziennym* z d. 18. bm. „Z nadesłanego nam przez grono, organizujące kolonie letnie, planu wysłania dziewcząt na święte powietrze, widać, iż najwięcej maleństw, bo 150 pojedzie do Leszna, gdzie przez pp. Janostwo Bersonów (fabrykantów) mają zapewnione całkowite utrzymanie; do Ciechocinka kosztem p. Wawelberga (bankiera) wysłanych zostanie dziewczynek 40“.

Cóż na to nasze Geldhaby? W Poznańskim nie ma kolonij zbiorowych. Tam obywatelstwo zabiera biedną działkę na wakacje i opiekuje się nią po ojcowsku. Zajmuje się tem głównie redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Franc. Dobrowolski.

U nas z większych miast Galicji korzysta z tego zaledwie kilkaset dzieci dzięki przeważnie ubogim ludzom, którzy na ten cel ofiarują drobne kwoty. Magnaci i geldhaby w Galicji nie pamiętają o biednej działce.

**Zaburzenia w Łodzi.** Trybunał zatwierdził konfiskatę nr. 136 *Kurjera Lwowskiego* z 16. bm. za artykuł pod napisem: „Zaburzenia w Łodzi“ podając następujące powody: „Treść powyższego artykułu, będącego wezwaniem do robotników w Rosji, usiłuje podburzyć do gwałtownego przewrotu formy rządu w Rosji, niemniej też pobudzić do nieprzyjaznych kroków przeciw innym klasom społeczeństwa w czem mieszczą się znamiona zbrodni z §. 66. ust. 2. uk. i rozp. minist. sprawiedl. z 19. października 1860 nr. 233 dz. pp., tudzież znamiona występku z §. 302 uk., a wobec tego uzasadnioną jest konfiskata artykułu tego“.

Odezwę tę powtórzyliśmy dosłownie z krakowskiej *Nowej Reformy*, która nie została skonfiskowana. **Z uniwersytetu.** P. Jan Mieczysławski, urodzony w Żalubnicach otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora filozofii.

**W zarządzie kolei państwowej** naczelnikiem konserwacji w Krakowie zamianowany został p. Spirydjon Makarewicz. Pełniący te same funkcje w obrębie dyrekcji lwowskiej inspektor Renzenberg przenosi się, jak słychać, do Insprucku.

2)

## NOC W MEKSYKU.

Nowela

W. Bergera.

(Ciąg dalszy.)

Muzyka ucichła; tylko gwar licznych głosów dolatywał z pokojów. Maurycy zeskoczył z konia, a nie znajdując odźwiernego lub innej służby, przywiązał go do młodej akacji, a sam wszedł pod arkady domu, aby znaleźć kogoś, ktoby go Donnie Giroldzie zameldował. Ale zdawało się, że wszystko na dole pałacu wymarło; głośnie krzyki i śmiechy rozlegające się ze stojących opodal baraków, kazały przypuszczać, że służba tam wraz z robotnikami używa zabawy. Maurycy, zmuszony sam sobie radzić, zaczął wstępować na szerokie kamienne wschody, prowadzące do salonów na piętrze. W tejże chwili zobaczył pannę służącą Giroldy, schodzącą na dół. Była to metyska, którą widział kilka razy w Tulancingo, dokąd towarzyszyła często swej pani.

Dziewczę o regularnych rysach twarzy, zdradzających indjańskie jej pochodzenia, wpatrzyła się bacznie w nieznanego, stojącego u stóp schodów. Zstępowała powoli trzymając przed sobą tacę z filiżankami. Maurycy przypomniał sobie, że jest w przebraniu, zdjął zatem kapelusz i rozchylił płaszcz. Służąca poznała go i przeraziła się widocznie. Zlekka krzyknęła, obejrzała się trwożliwie, postawiła tacę na schodach i zbiegła szybko na dół, kładąc wyrazistym ruchem palec na usta. Chwyliła zdumionego Maurycego za ramię i gwał-

townie pociągnęła pod ciemne arkady. Tu otworzyła jedno z drzwi, prowadzących na parter domu i ciągnęła Maurycego do środka, zamykając je starannie.

— O panie, cóżeście uczynili? — zawołała stłumionym szeptem. — Cały dom przepelniony powstańcami. Zapewne słyszeliście o pułkowniku Barrajał'u? Znajduje się on właśnie tutaj, a mnóstwo jego ludzi kręci się po podwórzu. Jakim sposobem mogliście niepostrzeżenie przyjechać? Gdzie wasz koń?

— Sto! uwiązany w dziedzińcu.

— Muszę go natychmiast ukryć. Tymczasem jesteście bezpieczni. Znajdujcie się w moim pokoju. Światła dać wam nie mogę. Tam w kącie stoi moje łóżko. Połóżcie się i zachowujcie się jak najciszej; wróć, skoro tylko będę mogła.

Zanim się Maurycy opamiętał, wyszła; usłyszał tylko jak obróciła klucz w zamku i wyjęła go. Był zatem uwięzionym; zupełna ciemność, panująca w izdebce, zaledwie mu pozwoliła odróżnić małe, zakratowane okienko.

Rozdrażniony, złorzeczając nierozważnemu przedsięwzięciu, rzucił się na wskazane przez dziewczynę posłanie. Znał przychylność Indjan dla cesarza, nie wątpił zatem, że metyska dołoży wszelkich starań, aby ukryć jego obecność przed wrogimi mu gośćmi. Pomimo to jednak, musiał uznać swe położenie jako nader niebezpieczne, jeżeli sama pani domu nie zajmie się jego ratunkiem. A na tym punkcie młody wojownik nie tylko nie miał żadnej pewności, ale przeciwnie uparcie wracała mu myśl, która i podczas jazdy przeleciała mu przez głowę: mianowicie obawa, że donna Girolda potajemnie sprzyja powstańcom.

Maurycy walczył ze sobą, nie chcąc podej-

rzywać donny Giroldy o fałsz i zdradę. W tem udrczeniu i niepokoju, czas mu strasznie powoli upływał. Nareszcie służąca wróciła, postawiła świecę na stole, a potem cofnęła się ku drzwiom mówiąc:

— Sennora Giralda tu przyjdzie.

— Tutaj? przyjdzie do mnie? Czyż nie chcę mnie przyjąć u siebie?

— Dom ten nie jest bezpiecznym dla tych, którzy chodzą w szarem ubraniu.

— To prawda — odpowiedział Maurycy, zarazem wróciły mu wątpliwości. Postąpił bliżej do dziewczyny i zapytał:

— Jakże się nazywasz, śliczne dziecię?

— Huenka, panie.

— Powiedzże Huenko, czy sprzyjasz cesarzowi?

— Niech żyje Maksymiljano! — odparła uroczyście, melodyjnym głosem.

— A twoja pani, donna Girolda, jak myśli?

— Ona pochodzi z rodu de Castilio, panie.

— Wiem o tem Huenko; jest córką Estabana de Castilio, który teraz przybywa za granicą. Co się z nim dzieje?

Huenka uśmiechnęła się pogardliwie.

— Może jesteście bardzo waleczni siedząc w murach Tulancingo, ale wasze szpiegi źle wam służą.

Podniosła przytem ramiona, a w ruchu tym usunęła się ciemna chustka „rebosso“, którą dziewczęta jej stanu noszą lekko upiętą na głowie i ramionach. Wysmukła jej kibić okazała się w całej piękności. Haftowaną koszulę mocno ściągniętą u pełnej szyi, osłaniała czerwona jedwabna chusteczka; od paska krótkiej perkalowej spodniczki zwieszała się szeroka żółta szarfa. Małe, białe nóżki

Lekarzem gminnym dla okręgu Hadikfalva na Bukowinie mianowany został dr. Antoni Seferowicz.

**Wiadomości korporacyjne.** Walne zgromadzenie szewców lwowskich, odbyte pod przewodnictwem Jana Teliczka w komplecie 132 członków korporacji uchwaliło wybrać komisję z 5 członków do zbadania rachunków i złożyc wadium na dostawy obuwia dla wojska za wszystkich członków, którzy oferowali, wybierając zarazem 20 delegatów do Rady nadzorczej konsorcyjnej. Dla zmarłych członków na pogrzeb uchwalono po 20 zł. i plakaty, tudzież złączenia funduszu inwalidów i administracyjnych z powodu większych wydatków. Uchwalono dalej zaległe zaliczki ile możności ściągać od członków i niedawać na stancję roboty towarzyszom. W końcu postanowiono, aby w razie słabości żen członków pomieszczane były w szpitalu powszechnym na koszt korporacji. Przełożonym, skarbnikowi i sekretarzowi wyznaczono remunerację.

**Fundusz Kościuszki.** Kółko gości w restauracji Tcm. Najsarka, zobowiązało się dobrowolnie a stale składać procentowe datki od konsumpcji własnej.

**Pomnik dla Kolberga.** Komitet, zawiązany w Krakowie, w celu zbudowania grobu i wzniesienia pomnika na cmentarzu Oskarowi Kolbergowi, otrzymał od namiestnictwa pozwolenie do zbierania składek w całym kraju.

**Orkiestra strażacka.** Czytamy w *Pogoni* tarnowskiej: Przy wszystkich dotychczas urządzanych zabawach, jak balach, wieczorkach, przedstawieniach amatorskich, wycieczkach itp. zawsze posługiwał się Tarnów przeważnie orkiestrą pp. Auberów, która na tyle i tak rozlicznych zabaw częstokroć wystarczyć nie zdołała, tem więcej, że i na całą okolicę żadnej dobrej orkiestry nie mamy. Często więc musiała się orkiestra dzielić, aby wszystkim zamówieniom zadość uczynić, a z tego faktu sama z siebie wyłoniła się potrzeba drugiej dobrze z organizowanej orkiestry, która wystąpić mogła. Za prawdziwą zatem zasługę wydziału ochotniczej straży pożarnej poczytać to musimy, iż kwestją utworzenia prawdziwej orkiestry polskiej wziął pod rozwagę, i że nie zrażając się maksymą „stwierdzonej obojętności społeczeństwa naszego na tem polu”, — jak to mówili niechętni — odczuł, że tu nie dobrej woli, tylko inicjatywy brakowało i właśnie za pomocą tego społeczeństwa z muzyki swojej, strażackiej, taką orkiestrę polską uczynić postanowił. W tym celu zaproszono p. St. Surzyńskiego do objęcia artystycznego kierownictwa i zajęcia się należytem zorganizowaniem orkiestry. Na jego polecenie postanowiono pierwsze siły obsadzić sprowadzonymi wykształconymi muzykami, (t. zw. prymistami) a kapelmistrzostwo poruczono pp. Wiśniowskiemu i Panitzowi, którzy równocześnie z nowo przyjętymi muzykami do uczenia muzyki w szkole będą obowiązani. Ponieważ liczne tego mamy dowody, że p. Surzyński dla spracowanej, której się podejmie gorliwie i ze skutkiem pracować potrafi, przeto z góry możemy być pewni, że byle

tylko publiczność zamiary wydziału straży ochotniczej pożarnej i pracę p. S. szczerze poprzeć zechciała, — to w krótkim czasie orkiestra strażacka należne orkiestrze polskiej może zająć stanowisko. Potrzeba tylko, aby wszyscy ci, którzy bądź to inicjatorami, bądź komitetowymi wszelkich zabaw bywają, poczuli się do obowiązku poparcia takiej orkiestry, aby ją, że się tak wyrażymy, w świat wprowadzić zechcieli, a wówczas własną pracą, bez odwoływania się do składek publicznych, orkiestra taka utrzymać się zdoła i chlubę miastu przynieść może. Słowo w słowo co tu przytoczyliśmy z *Pogoni*, tyczyć się może także „Harmonji” lwowskiej, która sama istnieniem swoim przyczyniła się do zredukowania ceny kapel wojskowych, przy obchodach narodowych jest niezbędną, a jednak od publiczności i stowarzyszeń nie doznaje poparcia należytego. — Pomiędzy członkami towarzystwa utrzymujących tę kapelę, widzimy wyłącznie tych samych ludzi, co we wszystkich innych stowarzyszeniach — a geld habą słuchają tylko koncertów jej publicznych i — krytykują, zamiast ofiarą odpowiednią przyczynić się do utrzymania i doskonalenia instytucji.

**Mianowania.** Rząd krajowy w Serajewie zamianował adjunkta podatkowego w Tarnopolu Konstantego Stetkiewicza kontrolorem dla urzędu w Stolac w Hercegowinie.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obw. w Tarnowie Wojciecha Mareckiego, kancelistą przy sądzie pow. w Tuchowie.

**Panna Marja Młodnicka,** otrzymawszy stypendjum z funduszu kraj., wyjechała do Paryża, celem kształcenia się w malarstwie.

**Dla wysłużonych** ek. podoficerów są posady: dwie ewentualnie więcej kancelistów przy dyrekcjach policji we Lwowie i Krakowie; dziesięć cywilnych strażników policyjnych w charakterze prowizorycznym we Lwowie; posada pomocniczego woźnego w charakterze prowizorycznym przy komisariacie policyjnym w Przemyślu; posada dozorca więzień 2 klasy przy zakładzie karnym w Wiśniczu; dwanaście posad cywilnych strażników policyjnych w charakterze prowizorycznym przy dyrekcji policji w Krakowie i jedna posada kancelisty przy prokuraturze skarbu we Lwowie ewentualnie przy ekspozyturze tejże w Krakowie.

**Zwiedzenie kopalni wielickich.** Dnia 5. i 6. czerwca 1892 r., tj. w oba dni Zielonych świąt urządzonem będzie zwiedzenie kopalni wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tamtejszego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W tym celu będzie kopalnia rzeźbiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linja A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17. I. piętro, oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu 2 złr. 50 cent., ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 cent. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o g. 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wie-

liczki o godz. 1. po połud., a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 35 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupie biletów. Ks. *Eust. Szczeniowski*, prezes Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, prałat i prob. wielicki.

**Spryt na spryt.** Z Brodów donoszą nam: Zjawiała się tu niedawno młoda i przystojna dziewczyna (żydówka) z Ameryki, by rozporządzając znaczną kwotą dolarów, otworzyć jakieś przedsiębiorstwo zarobkowe. W takich wypadkach nie brak doradców, zwłaszcza doradczyń. Jedną z tych ostatnich, wymacawszy mniej więcej stan kapitałowy kandydatki, podsunęła jej przedewszystkiem myśl zamezcia. Dziewczyna oczywiście przystała i poleciała babie (także żydówce) wynalezienie stosownego oblubieńca. Rajfurka nie miała nic pilniejszego, jak tylko podmówić własnego, jeszcze w sile wieku będącego męża, aby się przedstawił w roli aspiranta na małżonka i po zaręczynach wyłudził od panny pieniądze posagowe. Mężowi podobala się myśl, więc dalej w konkury. Rezultatem zaręczyny. Stręczycielka zatarła ręce z radości, bo posag dziewczęcia był jakby już w jej ręku. Mąż jednak oświadczył, że Amerykanka nie głupia. Przrzekła wyliczyć grosiwo dopiero po ślubie. Cóż było robić? Operacja rozpoczęta — trzeba kończyć. Małżonek tedy wręczył szanownej polowicy swojej list rozwodowy i stanął na śmieci z kapitalistką. Babus rozplywał się w zachwalaniu nowego stadła. Wesele było huczne, z fanaberją i cymbalami. Tętniono nawet lausiera. Po godach baba do męża: dawaj pieniądze, a mąż cynik z drwinami odpowiada: za co — poco? czy ja się źle przemieniłem? — Wziąłem młodą, ładną i z pieniędzmi żonę — gaj weg! — Sceny gwałtowne, wreszcie skarga i termin u rabina. A rabin, wziawszy na rozum, pochwalil fakt dokonany, i byleż żonie kazał wypłacić — zwykłe faktorne (szadchunes) za skojarzenie małżeństwa. Salomon nie postąpiłby mądrzej.

**Walne zgromadzenie** członków towarzystwa czynnej pomocy gal. urzędników pocztowych we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 29. bm. o g. wpół do 12. w południe w sali wykładowej tutejszego gmachu pocztowego.

**Transport aresztowanych.** Czern. *Gaz. Polska* pisze: W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbywał się wywóz z Czerniowca do Wiednia urzędników i funkcjonarjuszów skarbowych, aresztowanych pod zarzutem rozmaitych nadużyć. Jednych transportowali żandarmi, innym towarzyszyli woźni wiedeńskiego sądu karnego. Na dworcu kolei gromadził się przy każdym transporcie tłum gapiów, którzy pragnęli widzieć twarze aresztowanych, a nawet uragać się z ich niedoli. Jest to objaw, świadczący o wielkim zdziwieniu i zasługujący na skarcenie. Inkwizyci musieli kroczyć wśród szpaleru gapiów, jak pod przęgiem, a ten i ów z grona zdziżalej hołoty pozwalał sobie jeszcze brutalnych uwag, zapominając, że znęcanie się nawet nad winnym jest cechą zwierzęcą; a ci ludzie są dopiero oskarżonymi, ale jeszcze nie zasądzonymi.

**Przeciw szpiegostwu.** W ostatnich czasach zrobiono spostrzeżenie, iż w Czerniowcach i na prowincji wałęsa się coraz więcej osobistości podejrzaných, których jednak nie powiodło się przytrzymać. Wobec tego rząd krajowy postanowił pomnożyć liczbę urzędników i funkcjonarjuszów policyjnych.

**Tow. „Szkoła ludowa”**. Także w Czerniowcach zawiązało się Koło pań dla popierania celów towarzystwa tego pod przewodnictwem pani Bohdanowiczowej Grzegorzowej z Oszechlib, Wistockiej Józefowej i Witkowskiej Karolowej. Sekretarjat objął redaktor Kolakowski Klemens. Na początek wpisało się 65 pań z zamiarem rozszerzenia działalności swej na całą Bukowinę.

**Samobójstwo.** Z Czerniowca donosi tamtejsza *Gaz. Polska*: Dnia 14. bm. szeregowiec 10. komp. 41. pułku piechoty, Abraham Rössler, stojąc na straży na podwórzu sądu kraj. karnego, odebrał sobie życie wystrzałem z karabina.

**Pożar miasta.** Miasteczko Talne w powiecie humańskim spłonęło prawie doszczętnie. Pastwą płomieni, które wznieciła przez nieostrożność w czasie strasznego wichru żydówka farbiarka, rozgrzewając na dworze farbę przy pomocy palącej słomy, stało się 120 domów mieszkalnych. W jednym z nich spaliła się matka z dzieckiem. Do ugaszenia pożaru, który trwał trzy dni, dopomogła straż ogniowa ochotnicza z pobliskiej cukirowni, oraz okoliczni włościanie.

**Z Wilna donoszą:** P. Bolesław Jacuński, który niedawno otrzymał na kongresie warszawskim list pochwalny za płaskorzeźbę! Matki Boskiej Ostrobramskiej, a w Wilnie przedtem wielki medal srebrny, ma rozposzechnić ten utwór w kopiach terrakotowych.

W Tow. „Sicz” we Wiedniu zawiązało się ko-

kryły się w jasnych atlasowych trzewieczkach.

Wzrok młodego człowieka przez chwilę z upodobaniem zatrzymał się na powabnej opiekunce. Ale wnet przypomniał sobie z niepokojem jej ostatnie słowa, ujmując więc jej małą, miękką rączkę, rzekł poważnie:

— Wszak prawda, kochana Huenko, że na ciebie tylko jedynie mogę liczyć w tym domu?

— Prawda, panie — odparła metyska ośmielona i chciała jeszcze coś dodać, ale umilkła na odgłos lekkich szybkich kroków.

Donna Girola weszła do pokoju z okrytą głową, w bogatym stroju, zarzuciwszy niedbale kolorową chustkę na ramiona. Piękniejszą była niż kiedy, ale też jej postawa wyrażała taką dumę i wyniosłość, że młody porucznik, któremu wcale nie brakowało śmiałości zaledwie na milczący ukłon się zdobył.

— Don Maurycy — przemówiła doń z lodowatym szyderstwem — zbyt wiele pan ważyłeś, aby dowiedzieć się o zdrowiu swej tancerki!

Młody oficer prędko odzyskał przytomność umysłu i odrzekł tonem pełnym rycerskości:

„Wierzaj mi pani, że ważyłbym nierównie więcej, gdybym był pewnym lepszego przyjęcia.

Oblicze donny Giroldy złagodniało nieco. Po krótkim namyśle kazała Huence wyjść i za drzwiami na siebie oczekiwać. Potem skinęła na porucznika, aby usiadł na łóżku Huenki, sama zaś zajęła miejsce na stolku, znajdującym się w skromnej izdebce.

— Omyliłeś się, don Maurycy — zwróciła się ku niemu — wyobrażając sobie, że nie spr-

wisz mi przyjemności swemi odwiedzinami. Wprawdzie tańczyłam z panem i przyjmowałam pańskie grzeczności, ale, tancerzy mam wielu, a gładkie i pochlebne słówka uważają się tu u nas jako zdawkowa moneta, która się każdy względem dam posługuje. Zatem galanterja pańska nie ma dla mnie żadnej wartości. Gdybym przypuszczała, że pan mię zaszczyca swoją miłością, nie omieszkałabym objaśnić to, że przybysz i wróg mego kraju jest tylko przedmiotem pogardy i nienawiści dla Giroldy de Castilio... Bo dowiedz się prawdy, sennorze: podeszłam was wszystkim. Zawsze życzyłam zguby awanturnikom europejskim, którzy przybyli, aby naszym kosztem zaspokoić swą ambicję i chciwość. W Tulancingo zaś bywałam umyślnie tak często, aby śledzić ducha panującego w załodze. Dla tego też pozwalałam panom oficerom otaczać siebie, pokrywając uśmiechami pilne wywiadywania się. Nie wszyscy też oficerowie są tak powściągliwi i małomowni w sprawach służbowych, jak Doń Maurycy! Terazniejsze obłędzenie jest moim dziełem. W wigilję wymarszu waszego korpusu, sztafeta moja już leciała do Don Martineza, z którym zresztą zostawałam w ciągłych stosunkach. Byłam szpiegiem! I jestem dumna z tego, gdyż od ojczyzny mojej należy mi się podzięką!

Maurycy słuchał uważnie, niespodziewane zwierzenia zmieszaly go, ale nie osłabiły jego uczucia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mitet mający na celu udzielanie informacji tym rodakom, którzy przybędą do Wiednia dla zwiedzania wystawy muzyczno-teatralnej. Do komitetu wybrani zostali: Jarosław Buraczyński słuch. med., Józef Partycki sł. praw i Michał Hanakowski sł. inst. technicznego. Adres komitetu: Verein „Sitsch“ Wien VIII. Laudongasse, 49a.

**Zmarli.** We Lwowie zmarł Alfred Czesław Stehlik, literat w 33 roku życia.

Tobiasz Andreaszek, zmarł we Lwowie w 69 roku życia.

**Lance składane.** Hr. Hugon Attems skonstruował nową lancę kawaleryjską, która się da składać i rozkładać. Cesarz austriacki przyjmował onegdaj na posłuchaniu hr. Attemsa, który objaśnił monarsze swój wynalazek. Cesarz wyraził się z uznaniem o nowej lancy i oświadczył, że poleci zbadać wynalazek w ministerstwie wojny.

**Z Wrocławia** donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*: „Według obliczeń statystycznych mieszka w Wrocławiu około 10.000 Polaków. Rodak nasz Józef Kuczyński, otworzył tu w tych dniach (przy Freiburger Str. 18.) restaurację — jedyną to polską restaurację w Wrocławiu i wszystkim Polakom jak najgoręcej polecamy to nowe polskie przedsiębiorstwo. Będzie to wielką dogodnością dla przejeżdżających do Wrocławia Polaków, zagostić u swojego rodaka, który z całą uprzejmością służyć będzie gościom swoim, a zarazem chętnie udzieli im wskazówek i rad, dotyczących zwiedzania osobliwości miasta Wrocławia.

**Zgromadzenie robotnicze.** We Wiedniu odbyło się d. 15. bm. liczne zgromadzenie robotnicze. Przemawiała panna Adelajda Dworzakówna, socjalistka, występując przeciw emancypacyjnym dążnościom kobiet z wyższych warstw, z którymi robotnice nie chcą mieć nic wspólnego. „Zwolenniczki praw kobiecych — mówiła panna Dworzak — urządzają tu wiec kobiece podczas Zielonych świąt. I my socjalistki tam się jawimy, by się przekonać, czego się możemy spodziewać od mieszczańskiego ruchu kobiecego. Daję wam słowo, że spełnimy swój obowiązek jako kobiety z proletariatu. Nie tylko nasi mężowie, ale i my cierpimy przy obecnym systemie produkcji wyzysk najokropniejszy. My karmimy, ba nawet wychowujemy dzieci kobiet burżuazyjnych, a swoje dzieci musimy dawać do ochronki, gdzie systematycznie zostają ogłupiane“. Dalej uderzyła mowczyni na wiarę, lecz tu komisarz przerwał jej mowę, poczem ona skończyła zapewnieniem, „że tylko od socjalizmu oczekują robotnice uwolnienia z niewoli ekonomicznej i umysłowej“. Dalej przemawiała robotnica panna Grubinger „o prasie i literaturze ludowej“, energicznie piętnując skandaliczne powieści zeszytowe, które niesumienni spekulanci obecnie karmią lud, a wreszcie robotnik Sussman, który proklamował solidarność robotników i robotnic. Po odśpiewaniu pieśni robotniczej zgromadzenie zakończono.

**Napad i rabunek.** D. 12. marca, w parę dni po zamordowaniu odźwiernego w seminarjum przy pl. św. Szczepana wpadł do kuchni Anny Grossmanowej, żony urzędnika na Faworiten, jakiś drab, otworzywszy sobie drzwi zaszczerpane z wewnątrz w ten sposób, że wsunął rękę przez okienko znajdujące się obok. Grossmannowa była sama w kuchni i na widok draba, wołającego: Dawaj pieniądze! rzuciła się do ucieczki do pokoju. Drab jednak dopędził ją, uderzeniem pięścią w głowę powalił na ziemię i ogłuszył tak, że dopiero w godzinę później znalazły ją sąsiadki nieprzytomną i zdołały ocucić. Rabus zabral jej z kieszeni pugilares z kwotą 3 zł., dalej z komody 10 zł. i nieco ubrania. Policji udało się wysledzić owe indywiduum w osobie notorycznego włóczęgi, 21 letniego Jerzego Klanniga, który też 17. bm. przez sąd przysięgłych uznany został winnym i zasądzony na 10 lat ciężkiego więzienia.

**Morderstwo przed 16 laty.** Z Morawy donoszą, że tam wykryto sprawcę morderstwa, dokonanego przed 16 laty w lesie między Zlaberu i Falkenstein na osobie 21-letniego kandydata stanu nauczycielskiego, Jana Eibla. Żandarmerja dowiedziała się o pogłosce krążącej między ludnością wiejską, że mordercą jest Maciej Beiwitz, szynkarz w Habern. To dało powód do rozpoczęcia tajnych poszukiwań, które wykazały tyle momentów obciążających Beiwitza, że 12. bm. uwięziono go i oddano sądowi karnemu. Beiwitz nie okazywał żadnego zdziwienia w chwili uwięzienia, tylko rzekł spokojnie: „No cóż, dowieść mi niczego nie możecie, bo przecież nikt mnie nie widział“.

**Złapani zbrodniarze.** Z Zistersdorfu niedaleko Wiednia donoszą, że tamże w nocy na 14. bm. włamali się dwaj rabusie do urzędu podatkowego, znajdującego się w gmachu należącym do ces. funduszu Theresianum. Rabusie rozgospodarowali się na dobre, potwierdzali skrzynie i szufłady, gdy w tem spostrzegła ich

żona woznego Marja Leitnerowa, która nocowała sama w pomieszkaniu tuż obok urzędu podatkowego. Zbudził ją brząsk światła i stuk w urządzenie, wyszła więc cichutko na korytarz i zobaczyła dwóch drabów uzbrojonych w noże i rewolwery, zabierających się właśnie do wiercenia dziur w żelaznej kasie ogniotrwałej. Kobieta cichaczem podpełzła ku drzwiom urzędu, włożyła klucz i zatrzasnąwszy drzwi zamknęła je, poczem narobiła krzyku, wołając ludzi z dolnego piętra. Gdy się ludzie zbiegli, otworzono drzwi, by uwięzić rabusów, lecz tych już nie było w pokoju — obaj wyskoczyli oknem z drugiego piętra, przez mur wysoki na trzy metry, na ulicę. Ucieczka jednak nie powiodła się biedakom: znaleziono ich obu z polamaniami nogami na trotuarze. Przy nich znaleziono rewolwery, noże i mnóstwo precjozów, pochodzących oczywiście z jakiegoś poprzedniego rabunku. W urzędzie podatkowym porzucili oni potężne dłuta i przyrządy do wiercenia żelaza.

**Zjazd strażacki.** Kwestja zjazdu osób, zajmujących się sprawami pożarów, który odbędzie się jednocześnie z wystawą pożarną w Petersburgu, została już zadejduowana ostatecznie. Zjazd odbywać będzie posiedzenia od d. 26. czerwca do 3. lipca, a oprócz referatów, jakie mu przedstawione zostaną, zajmować się zamierza przeglądami straży ogniowych, badaniem środków zapobiegających paleniu się budowli, oraz maszyn do gaszenia ognia itd. Do obecnej chwili zadeklarowano referatów przeszło czterdzieści. Członkowie zjazdu, na mocy odpowiedniej decyzji ross. ministra finansów, korzystać będą z bezpłatnego powrotu kolejami żelaznymi. Termin ważności biletów ulgowych oznaczony został na 4 tygodnie.

**Wielkość niebezpieczeństwa w podróży.** Z powodu wiadomej powszechnie katastrofy na kolei żelaznej w Saint-Mandé pod Paryżem, obliczono, iż we Francji za czasów dyliżansów pocztowych ginał jeden na 355.000, a ranny był jeden na 30.000 podróżnych. Obecnie na kolejach żelaznych francuskich ginie jeden na 2.672.000, a ranny bywa jeden na 1.060.000 pasażerów, czyli że teraz jeździ się 7:5, względnie 3:5 razy bezpiecznie kolejami żelaznymi, niż dawniej dyliżansami pocztowymi.

**Z piątego piętra** spadł w Tryeście i zabił się na miejscu dyrektor urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym, Sirovich. Z początku sądzono, że on sam się rzucił z okna w zamiarze samobójczym, dochodzenie jednak wykazało, że Sirovich stał w otwartym oknie celem poprawienia stopy, gdy w tem ktoś z dołu zawołał go po imieniu. Biedak obejrzał się, dostał zawrotu głowy i w tej chwili runął na bruk.

**„Hanuś i Jasio“** Czytamy w *Kurjerze Nowojorskim*: „Hanna Beryńska, ładna dziewiętnastoletnia poleczka zaskarżyła do sądu Jana Masłowicza w Williamsburgu o niedotrzymanie przyrzeczenia małżeństwa i o zwrot 39 dolarów. Beryńska przybyła do Ameryki przed rokiem, będąc już w Polsce zaręczoną z Masłowiczem. Przed dwoma miesiącami za oszczędzone pieniądze sprowadziła ukochanego, aby go uszczęśliwić ofiarowaniem swego serca i ręki. Lecz ten wietrzniak wzgardził ofiarowaniem mu szczęściem. „Kiedy mówiłam mu, aby się żenił“ — skarżyła się łamaną angielszczyzną, ocierając z łez swe duże niebieskie oczy — „on śmiał się ze mnie i mówił, że jak zarobi pieniądze — to je odda“.

„Ma ona innego chłopca, to czego chce ode mnie?“ — odparł młody Polak z najwyższą obojętnością — „ja nie miałem żadnej kochanki w kraju, a ona tu nie mogła wytrzymać!“

Hanka przyznała się, że chodził tam jakiś chłopiec, ale nie między nimi nie było. Pomimo tego zapewnienia Janek pozostał nieugięty; na wszystkie pretensje wrzasał ramionami i odpowiadał: „pieniądze oddam, jak zarobię, a co żenić się, to nie, i tyle!“

**Propaganda schyzmatycka.** Z Żytomierza donoszą, że władze rosyjskie, z powodu 900-letniego jubileuszu utworzenia biskupstwa prawosławnego na Wołyniu, postanowiły rozrzucić między ludem w Galicji następujące broszury: 1) „Biskupi dawnej łuckiej diecezji“ (oprawa płócienna, złoty obrazek) 2) „Dzieciwzięstwie prawosławia na Wołyniu“ (oprawa papierowa czerwona, złote wyciski) 3) „Żywot św. księcia Włodzimierza“ (oprawa papierowa czarna) 4) „Pobyt cara i carowej na Wołyniu i ich dobrodziejstwa“ (oprawa czerwona, brzegi złoczone) 5) „Pięćdziesięciolecie Pocławskiej Ławry“ (oprawa płócienna czarna).

Ku granicy wysłano liczne paki tych książek. Każdy chłop ruski, który przyjdzie na uroczystość, dostanie taką książeczkę, a mnóstwo mają przemycić przez granicę i rozdać tu między ludem.

Dzienniki kijowskie utrzymują, że podróż X. Me-

ropolity Sembratowicza po graniczących z Rosją powiatach Galicji świadczy, jak się przelekły władze duchowne uickie przechodzenia Rusinów galicyjskich na prawosławie. Jednakże — dodają one — nie powstrzyma to Rusinów od prawosławia, bo oto w dniu, w którym X. Sembratowicz nauczał swe owieczki w Radziechowie, przeszło w Radziwillowie 14 Rusinów na prawosławie z okolic tego Radziechowa.

**Morderstwo i rabunek.** W Altenbochum w pobliżu miasta Bochum, zamordowano 15. bm. 52-letnią pannę Munscheid, właścicielkę znacznego kapitału, oczywiście w celu rabunku. Munscheidównę znaleziono rano uduszoną ze związanymi rękami, a obok niej leżał zakłuty piesek. Mordercy gruntownie przeszukali całe pomieszkowanie, przyczem zgubili próżny pugilares.

**Na śmierć skazany.** Jak donoszą ze Sztokholmu, król odrzucił prośbę o ulaskawienie, podaną przez skazanego na śmierć bratobójcę hr. Jana Mörnera, który w zamiarze odziedziczenia po nim majątku, zastrzelił brata swego starszego.

**Samobójstwo djurnisty.** W ratuszu wiedeńskim właśnie podczas posiedzenia rady gminnej 17. bm. zastrzelił się djurnista Willibald F., ojciec czworga dzieci. Przed laty był on urzędnikiem magistratu, lecz wskutek jakichś nieporządków został oddalony i później przyjęty jako djurnista z płacą dzienną 1 zł. 20 ct. Nędza popchnęła go do samobójstwa.

#### Cienkie krajanie.

— Mój chłopcze — rzecze matka do syna, odjeżdżającego do szkoły — nie jedź też na stacji szynki Podobno bardzo łatwo o trychiny.

— O, niech się mateczka nie obawia Pani profesorowa na stacji kraje nam takie cienkie kawalki szynki, iż z pewnością każda trychina musi być przecięta na dwoje.

**Sprawozdanie z zarządu funduszem szkół ludowych z r. 1872, za r. 1891** ogłasza Wydział krajowy. Według tego sprawozdania zapas początkowy wynosi 99.984 zł. 70 ct., dochody bieżące 6.152 złr. 50 cnt. Wydatki zaś wynosiły: 1) zasiłki wypłacone gminom na cele szkolne 4.680 złr., 2) XVI rata na leżytości rządowej 354 zł. 50 ct., 3) gotówka wydana do majątku zarodowego 11 złr., gotówka na zakupno efektów 11 złr. Ogółem suma wydatków 5.056 złr. 50 ct. Z porównania z sumą dochodów okazuje się z końcem r. 1891: Zapas: a) w gotówce 1.096 złr. b) w efektach 99.995 złr. 70 ct.

W ciągu r. 1891 asygnowano zasiłki następującym gminom: po 250 zł. Uściczko; po 100 zł.: Bohorodczany stare, Bojanów, Butelka niżna, Chomiakówka, Czyżków, Dąbrowica, Dobrowólka i Gody, Dominikowice, Jagonia, Jakimów, Krowodrza, Krzywe, Lalin, Leszczyna, Mrzygód, Mykietyńce, Nawojowa, Niedzieliska, Nowoczyzny, Orzana, Pomorzany, Przybyłów, Ptaszkowa, Rajtarowice, Słoboda niebyłowska, Słochynie, Streptów, Szufnorowa; po 100 zł. gminom: Szerzeniowce, Szypowce, Tustanowice, Ustrzyki dolne, Wesoła, Wetlin, Wola wyżn, Wróblowice, Zaleszany i Zarzecze, zaś 80 zł. gminie Baranówka.

**Z wystawy muzyczno-teatralnej.** Komitet dla udziału sztuki polskiej donosi nam 19. bm.: Do oddziału polskiego nadeszły świeżo pamiątki od p. Müncheimera. Znachodzą się między innymi trzy autografy muzyczne i jeden list Szopena, a dalej autografy i listy Kurpińskiego, Moniuszki, Sowińskiego, Mozarta, Bacha, Schumana i i. — P. Bersohn z Warszawy nadesłał portret olejny Kurpińskiego, malowany przez Molniarego. Od ks. Ziemiańskiego z Biecza nadszedł pult na nuty z r. 1633 okryty centem rzeźbami. P. Kozmian Stanisław nadesłał piękne platynotypy i fotografie z zakładu Miens i Sebalda w Krakowie, przedstawiające Modrzejewską w jej najslawniejszych rolach. Od rodziny Fredrów otrzymał komitet rękopisy obu Fredrów, trzy medaliony wybite na cześć ojca i tegoż olejny portret.

**Dr. Zygmunt Aszkenazy,** lekarz chorób kobiecych, ordynujący od lat kilku w Krynicy, rozpoczął tamże i tego roku praktykę z dniem 1. czerwca.

**Bilety na trybuny,** zbudowane na boisku, na którym się odbędą ćwiczenia jubileuszowe podczas zjazdu Sokółów, można już nabywać w handlach pp. J. Bromilskiego, Bayera i Sp. przy ul. Karola Ludwika, R. Krimmera przy pl. Maryackim, Seyfartha i Dydyńskiego ul. teatralna, M. Ludwiga ul. Halicka.

Ceny: Łoża na sześć osób 20 złr., miejsce numerowane do siedzenia na pierwszej trybunie 2 złr., miejsce do siedzenia na drugiej trybunie 1 złr. 50 ct., na trzeciej trybunie 1 złr., miejsce do stania 50 ct.

**Wielki festyn** na Wysokim zamku urządzą panie Towarz. św. Salomeji na dochód wdów i sierót.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa udała się dobrze. Na festynie będzie „tombola“, wyposażona w bardzo ładne fanty, które do jutra można oglądać w składzie lamp Ditmara. Czy festyn w razie niepewnej pogody się odbędzie, dadzą znak wystrzały z moździerzy około godziny w pół do 4. Piękny cel, na jaki dochód z zabawy przeznaczono powinien zgromadzić jutro liczną publiczność na górę zamkowej.

**Kronika policyjna.** Przyaresztowany wczoraj został Michał Bulba za podejrzenie posiadania kożucha. Bulba chciał ten kożuch sprzedać, przytrzymany jednak przyznał się, że go skradł we wsi Sławczanach na szkodę gospodarza Iwana Hnatusia.

Józefowi Z., właścicielowi realności przy ulicy Janowskiej l. 100 skradziono ubiegłej nocy z zamkniętego spichlerza rozmaitego zboża za 14 złr. Ten sam sprawca włamał się następnie do piwnicy i zabrał kilka flaszek wina i miodu, oraz 4 puszki blaszane z mlekiem. Beczki z piwem otworzył i piwo wypuścił na ziemię.

Za przemycanie wódki i włóczęgostwo aresztowany został przez straż miejską na rogatce Żółkiewskiej Mechel Weithorn i oddany w ręce policyi.

Po rozbiciu kłódki od strychu realności ul. Krzyżowa l. 16, skradł niewiedomy sprawca bieliznę na szkodę Karoliny P.

Na wezwanie Leona Kranza, kelnera, aresztowany został Izrael Feuerstein, który pod pozorem, że ma Kranzowi coś na ucho powiedzieć, w chwili gdy ten się nachylił wyciągnął mu szpilkę złotą z krawatki.

Z piwnicy na plebanji gr. orj. przy ul. Franciszkańskiej skradziono 13 flaszek wiszniaku i wódki wartości 26 złr.

**Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej** (Kola pań) zgłaszają się w następujących miejscach:

a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczbą 8,

b) u każdej z pań delegatek,

c) w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku, d) w kancelarii p. Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

**Zarząd „Lutni“** zawiadamia członków chóru damskiego, że zwykła próba piątkowa nie odbędzie się 20. b. m.

**Festyn ogrodowy** odbędzie się jutro w niedzielę w ogrodzie Kiselki nad stawem, na dochód kapeli domu sierot w. m. O g. 4. popoł. rozpocznie się koncert muzyki 95 pp. i kapeli domu sierot pod przewodnictwem ich kapelmistrzów. Do urozmaicenia zabawy służy: strzelanie do tarczy, kosz szczęścia, kręgielnia, bilard damski, huśtawka itd. O g. 5 rozpoczyna się tańce w redzie stosownie udekorowanem, przy odgłosie muzyki wojskowej. O g. 6 bieganie w workach o nagrodę; o g. 7 szukanie monety; o g. 7 regata r nagrodę. Wieczorem spalone zostaną nad stawem różnobarwne ognie sztuczne, a kapela domu sierot odegra na oświetlonych kółkach utwory muzyczne. Początek festynu o g. 5 popołudniu. Wstęp od osoby 20 ct., bilet familijny dla 4 osób 60 ct.

**Korespondencja od Redakcji.** A. K. Brzeżany. Skoro jest dochodzenie sądowe, to nie wypada, a nawet *ustawa prasowa zabrania* podawać szczegóły.

## Teatr, literatura i sztuka.

**P. Wilhelm Czerwiński** urządzi 30. bm. do roczny swój koncert w sali kasyna miejskiego.

**Symboliczny dramat** węgierskiego poety Emeryka Madacha „Tragedja człowieka“ wystawiony będzie po raz pierwszy we Wiedniu w pałacu wystawy muzycznej d. 18. czerwca. Jak wiadomo, w dramacie tym przedstawił Madach człowieka, reprezentującego całą ludzkość, w najdrastyczniejszych momentach dziejowych od początku aż do dni naszych i nawet w przyszłości.

**Uprawa ziemniaków**, napisał Seweryn Wisniewski. (Nakładem Wydawnictwa ludowego we Lwowie, 1892. Cena 12 cent.) Autor, kraj. wędrowny nauczyciel rolnictwa, w powyższej książeczce opracował rzecz o ziemniakach na podstawie najnowszych doświadczeń naukowych, i obznajamia czytelnika z najważniejszymi dla gospodarstw gatunkami ziemniaków, z uprawą gruntów piaszczystych i ciężkich lub mokrych dla tej rośliny. Książeczka poucza nas o wyborze ziemniaków najprzystatniejszych do sadzenia, o krajaniu, sposobach sadzenia na różnych gruntach, pielęgnowaniu po zasadzeniu, kopaniu i najlepszych sposobach przechowywania przez zimę. Wreszcie zawiera dział o zarzycie ziemniaków i sposobach zmniejszenia tej klęski, i o szkodnikach ze świata zwierzęcego, pomiędzy innymi o niebezpiecznym gościu amerykańskim, chrząszczyku Colorado, sposobach jego tępienia itp. Książeczka ta napisana jest jasno i przystępnie a w praktyce nie jedna pożyteczna wskazówka powinna znaleźć zastosowanie.

To też przeczytanie tej książeczki bardzo się przyda każdemu nawet doświadczonemu gospodarzowi i dla tego niewątpliwie, że polecona książeczka znajdzie przychylnie przyjęcie ogółu rolników.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Tarnopol 20. maja.** W Zbarażu zgorzało dziś około 30 domów.

**Kraków 20. maja.** Na żądanie Matejki prezydent Słachtowski powstrzymał burzenie ostatniej części szpitala św. ducha, gdzie Matejko, po wyrestaurowaniu, zamierza urządzić sobie pracownię i pozostawić ją miastu. Awantura z rudą, tocząca się od lat kilku, wchodzi więc w nową fazę.

**Wiedeń 20. maja.** Część zjednoczonej lewicy pod wodzą Neuwirtha i Suessa stanowczo jest przeciwną walucie złotej i zwalczać będzie takową energicznie.

Zjazd socjalno-demokratyczny zwołano do Wiednia na 5., 6., 7. i 8. czerwca.

Według *Polit. Corr.* delegacje zbiorą się między 15. a 20. września.

**Budapeszt 21. maja.** Pogrzeb Klapki rozpoczął się o godz. 11. w południe. Przed kościołem zebrane olbrzymie masy publiczności. Ustawili się ze sztandarami liczne deputacje, stowarzyszenia honwedów i młodzieży akademickiej. Nad porządek czuwa 200 policjantów pieszych i konnych. Kościół przepelniony. Na pogrzeb rewolucjonisty przybyły wszystkie sfery urzędowe: wszyscy ministrowie z prezydentem ministrów na czele, burmistrz, posłowie i radni miasta stawili się w komplecie. Obecna cała rodzina zmarłego. Minister honwedów wydał rozkaz dzienny, podług którego wszyscy oficerowie od honwedów zjawić się mogą prywatnie — i rzeczywiście przybyło mnóstwo oficerów od hanwedów w parady. Olbrzymi pochód ruszył z kościoła przez rynek muzealny i ulicę Kerepes na cmentarz. Bohaterowi z r. 1848 urządzono wspianą manifestację.

Podczas wczorajszych wyścigów konnych, dzikiej Hall, jeżdzący na koniu ze stajni barona Rothschilda, runął wraz z koniem na ziemię i stratowany został przez siedm koni, które za nim pędziły. Hall po kilku minutach zakończył życie. (Są to skutki zabawki pańskiej).

**Paryż 20. maja.** Radzie ministrów przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy zmieniającej dotychczasową ustawę prasową. Według tego projektu zachęcanie do kradzieży ma ulegać karze; wymiar kary za wzywanie armji do nieposłuszeństwa ma być podwyższony, a władze mają być upoważnione do zarządzania prewentywnej konfiskaty dzienników i aresztowania dziennikarzy.

**Petersburg 20. maja.** Rada ministrów przyjęła ostatecznie projekt Hirscha co do przesiedlenia żydów.

Budowa kolei strategicznej nad Narwią jest rzeczą postanowioną. Koszta wyniosą 4 i pół miliona rs.

**Wiedeń 21. maja.** Wczoraj popołudniu udzielał minister Steinbach w klubie agrarjuszów wyjaśnienia co do regulacji waluty, odpowiadając na piętnaście zadanych mu pytań. Nowym szczegółem było pozytywne oświadczenie ministra, że w razie deficytu, który nastąpić może wskutek regulacji, nie myśli pod żadnym warunkiem powiększać podatków bezpośrednich.

Wczoraj ukazał się komunikat zawierający informacje, udzielone przez Steinbacha klubowi Hohenwarta w sprawie regulacji waluty. Obawy co do skutków zaprowadzenia waluty złotej uważa minister za uzasadnione, miarodajnymi czynnikami tutaj nie są teorie, lecz stosunki faktyczne.

Minister zwraca również uwagę na kwestję srebra, dotychczas jeszcze nie rozwiązana. Niezbędne jest, aby obecnej walucie udzielono podstawy metalicznej celem pokrycia szlachetnym metalem będących w obiegu banknotów państwowych, ażeby wypadki polityczne nie szkodziły tak bardzo austriackim stosunkom ekonomicznym. Zaznaczywszy konieczność regulacji waluty, oświadczył minister, że uwzględnienie jakichś interesów specjalnych przy regulacji jest zupełnie wykluczone.

Zwalcza on również zdanie, jakoby do zaprowadzenia waluty złotej dążono dla tego, aby założyć skarbiec wojenny.

Członkowie klubu przedłożyli Steinbachowi kilka pytań, pomiędzy tymi, w jaki sposób przy obecnych warunkach można postarać się o złoto i jaki wpływ wywrze regulacja na finanse austriackie. Kilku posłów wyraziło także obawę,

że spekulanci giełdziarscy i potęgi finansowe, widząc, że Austria potrzebuje złota, utworzą rynek złoty celem sprzedaży tego metalu po cenach jak najwyższych.

Na powyższe pytanie odpowiedział minister, że wskutek regulacji nie może pod żadnym warunkiem powstać deficyt w finansach państwa, gdyby deficyt miał przyjść, wtedy trzeba mu zapobiedz przez podwyższenie podatków; oświadczył on jednak jak najsolennie, że projektowana przezeń reforma podatkowa nie będzie na razie pod żadnym warunkiem wyzyskana, aby pokryć ewentualny deficyt, wynikający z regulacji waluty. Steinbach ma nadzieję nabycia złota w ten sposób, aby utworzenie rynku było niemożliwe.

Minister zaręcza również, że obecnej zawartości kasy państwowej nie użyje na zakupno złota.

Na posiedzeniu tem było także kilku Czechów i kilku innych przedstawicieli małych klubków czeskich.

*Koło polskie* skończyło wczoraj debaty w sprawie regulacji waluty. Piniński oświadczył, że jest przeciwnikiem regulacji, gdyby jednak było trzeba ze względów państwowych oświadczyć się za regulacją, to należy to uczynić śmiało, z odwagą, bez względu na panujący w Galicji nieprzychylny prąd dla regulacji. Żuk-Skarszewski zwracał uwagę, że operacje walutowe mogą w razie zawikłań politycznych wypaść bardzo niekorzystnie. Mowca zaprzecza temu, jakoby nietylko wielcy posiadaciele ale i chłopcy wywozili zboże za granicę.

W tym samym duchu przemawiał także Kopyciński. Rappaport wyraził zdanie, że zaprowadzenie waluty złotej nie wyklucza niebezpieczeństwa oddziaływania niekorzystnie na interesy ekonomiczne Galicji.

Jaworski oświadczył, że ze stanowiska ekonomicznego kwestja co do korzyści, jaką kraj ewentualnie może wynieść, nie jest jasną, dla tego *Koło* powinno głosować za przekazaniem projektu osobnej komisji. Prosił on też *Koło* o pełnomocnictwo, aby w razie, gdyby przy pierwszym czytaniu debaty szersze przybrały rozmiary, mógł w tym duchu przemawiać imieniem *Koła*. Wniosek Jaworskiego został przyjęty.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla reformy podatkowej, skończono dyskusję nad reformą podatku procederowego i wybrano podkomitet. Na wniosek Mengera uchwalono zwołać ankietę z przedstawicielami izb handlowych, miast i poszczególnych przemysłowców.

*Gielda.* Kredyty 320, renta majowa 96—, węg. renta złota 110-40.

**Wiedeń 21. maja.** Franciszek Cieszyński mianowany substytutem starszego prokuratora państwa w Krakowie; substytut prokuratorji Edward Schneider przeniesiony został do Nowego Sącza a dr. Franciszek Bujak do Krakowa.

**Budapeszt 21. maja.** Podczas pogrzebu Klapki przyszło do skandalicznych scen. Powód tychże był następujący: Gdy kondukt doszedł już do placu cłowego, utworzyła policja kordon, aby zapobiedz ściskowi, przy której to sposobności tak się zdarzyło, iż część młodzieży uniwersyteckiej znalazła się nagle po za kordonem.

Rozumie się, iż to się niepodobało akademikom, zaczęto wywijać laskami i wykrzykiwać: „Precz z policją.“ Szczęściem dzięki taktowności urzędników nie przyszło do większej awantury i wkrótce uspokoili się studenci, a tylko od czasu do czasu nuciłi pieśni Kossuth'owskie, którym publiczność wtórowała.

Na cmentarzu miał mowę prezydent krajowego stowarzyszenia honwedów, Władysław Tisza. Po ponownem pobłogosławieniu zwłok przemawiał jeszcze oficer honwedów Alojzy Degre, poczem trumnę spuszczone do grobu.

**Zagrzeb 21. maja.** *Obzor* ogłasza manifest do ludu kroackiego, w którym stronnictwo Strossmayera oświadcza, że nie weźmie udziału w wyborach i że nie postawi kandydatów, ponieważ prawo wolności słowa w sejmie kroackim jest jedno iluzoryczne. Manifest podpisany jest przez 39 katolickich proboszczów.

**Londyn 21. maja.** W Persji wybuchła cholera. Orkan zniszczył miasto Porte-Louis na wyspie św. Maurycyego. Zginęło 900 ludzi, zapadło się 24 kościołów.

## Sensacyjny proces o spadek 40-miljonowy.

Jak to nieraz naprawdę może być „za wiele dobrego“. Sprawdza to na własnej skórze małutkie państewko, stanowiące małą część innego,

bardzo małego państwa i zowiącej się „La république et le canton de Genève”. Kraik ten, który w pół dnia można obejść dookoła, posiada szczególniejsze szczęście do darów; w Genewie, która jest niewielką miasteczką (60.000), znajduje się wiele pysznych gmachów publicznych i kilka wspaniałych stosunkowo muzeów. Wszystko to zapisy. Umiera Genewczyk z urodzenia, a generał rosyjski, Rath, miastu przybywa galerja obrazów i powstaje „Musée Rath”; umiera genewski archeolog i miljoner, Revillod, miasto zyskuje przeszliczny gmach z parkiem i z tysiącami wykopalisk... Pośród tych darów przecież najszczególniejszym jest zapis księcia Karola Brunświckiego; panujący ten, który stracił tron swojego małego państewka, umarł w Genewie i zostawił miastu prezent — 40 milionów franków. Pieniądze, na szczęście, umieszczone były w bankach angielskich, które protestu władz aktualnych księstwa Brunświku nie uwzględniły — i naraz municipalność miasta Genewy znalazła się w niespodziewanem posiadaniu milionów. Co z nimi robić? „Potrzeba nam teatru!” — zawołał jeden z radnych. „Mamy pieniądze, wybudujemy teatr” — odezwał się chór... „Potrzeba nowego budynku dla szkoły medycznej” — wtrącił drugi radny. „Mamy pieniądze! wybudujemy sobie szkołę medyczną — a jakże!” — zabrzmiał refren chóru... „Potrzeba nam!”... „Potrzeba nam!” — grzmiało dalej... A chór ciągle *allegro*: „Mamy pieniądze!”... Ostatecznie nastawiano gmachów nowych sporo... miasto ozdobiono pięknie, nadano mu pozór dużego europejskiego ogniska. Szkołę medyczną pomieszczono wygodnie, dla szkółek początkowych i kolegów zbudowano mieszkanja higieniczne; teatr z foyer, jakiego w Szwajcarii równego nie ma, budził uznanie znawców... i ani się spostrzeżono, gdy poszły i miliony zacnego księcia i nowe miliony, poczerpnięte... od wierzycieli. Z łaski wspaniałego daru powstał dług, który obciąża dziś każdego mieszkańca kantonu tysiącem franków; suma olbrzymia, wątpię, czyby się udało wyszukać równiej. Genewczycy zresztą, ufni w swoją energję i w stałą sympatję cudzoziemców, kanton nawiedzających, rozpaczają jeszcze nie myśleli... gdy nagle — nowy cios.

Książe Brunświku zostawił córkę. Nie była to córka, jak każda inna córka, ale matka jej była hrabiną de Civry i wreszcie książe prawnie dziecko przyznał za swoje. Otóż dziecko to urosło, nabrało z czasem lat, przez prawo przewidzianych i stało się teraz zmerą, wiszącą w powietrzu ku utrapieniu „republiki i kantonu genewskiego”. Powstał proces o miliony. Sprawę panny, czy pani de Civry przyjął znany adwokat francuski, były minister sprawiedliwości, Waldeck Rousseau i zorganizował całe biuro obrony, do którego weszło dwudziestu adwokatów francuskich i szwajcarskich (głównie lozańskich). Sprawa nie weszła jeszcze przed sądy (we Francji ma być sądzona), a batalja w dziennikach wre już od paru miesięcy. Rzekłbys — panika. Jeżeli przyznanie p. de Civry okaże się aktem prawnym, formalnym — czemu adwokaci genewscy przeczą — to obalenie testamentu na jej korzyść wydaje się rzeczą dosyć możliwą. Wogóle bowiem sam testament był tak oryginalnym, że zdumiał cały świat, a samych Genewczyków w pierwszym rzędzie. Genewa nie miała żadnych

praw względem księcia, a książe żadnych względem niej obowiązków. Rok — i to nie cały — pobytu w Genewie (książe nawet z hotelu się nie wyprowadził), oto wszystkie węzły, jakie ekscentrycznego Brunświka łączyły z miastem. Ze zaś władze jego nie były w zupełnym porządku, tego uda się dowiedzieć p. Waldeck Rousseau z łatwością; już sam warunek, pod jakim książe miastu zapis zrobił — postawienie mu wspaniałego pomnika w środkowym punkcie Genewy — mówi cośkolwiek o tem.

A pomyśleć, że Genewa może przegrać ten proces! Czerdzieści milionów długu spadłoby na mieszkańców. Jest ich do 100 tysięcy w całym kantonie, ale w tem połowa cudzoziemców, którzy nie mają powodu do rozczulania się nad losem nieszczęśliwych Genewczyków; z tych stu tysięcy, obywateli prawdziwych, a więc mężczyzn podatki placących, jest do 20.000 (tyle mniej więcej staje do głosowania przy wyborach i przy referendum), podzielcie więc 40 milionów przez 20 tysięcy, a przekonacie się, że panika w Genewie jest bardzo usprawiedliwioną...

### Nadesłane.

**4% Losy węgierskie hipoteczne**  
3 ciągnięcia rocznie  
Główna wygrana **50.000 zlr.**

**3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.**  
6 ciągnięć rocznie  
Główna wygrana **50.000 zlr.**

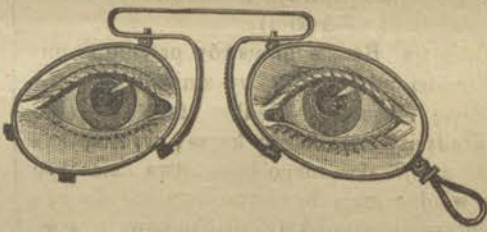
sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

### Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

### Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, cwików, róż. lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Repetacje najrychlej i najtańiej.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 20 maja. 1892.

Hotel ŻORŻA. J. Obertyński z Udnowa, Z. Obertyński z Cielęża, W. Niezabitowski z Łanek, J. Łukasiewicz z Żezawy, J. Szumpster z Buska, L. Horodyski z Kołędzian, H. Hammer z Wejs.

Hotel CENTRALNY. R. Limanowski z Bołszowie, A. Eles, J. Arenstein z Wiednia, A. Raczewski z Rosnie, A. Mitkowski z Bełzca, B. dr. Zimmle z Ostrawy Morawskiej, H. Winterberg z Hamburga, I. Bliźniński z Krakowa, E. Kruh z Zbaraża, I. Munk z Wiotek.

Hotel SZWAJCARSKI. L. Daszyński z Krakowa, H. Bednarowski z Rossji, W. Schneige t z Bełzca, E. Bredt z Ottyni, I. Bielański z Czortkowa, W. Winter z Suczawy, S. Zborowski z Turki.

### WYSTAWY i MUZEA.

**MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU**, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w ponie-ziątek 50 ct w inne dnie 30 ent., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny

**NIESTAJĄCA WYSTAWA** sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

**MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKIEGO** od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA**, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

**MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny

**GMACH SEJMOWY**, codziennie, po poprzednim ogłoszeniu się u sarzący gmacha.

### Lwów, z Izby handlowej

20. maja. 1892.

Akcje za sztukę.	Płaca	Żądają
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	212 00	215 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w. srb.	241 50	245 50
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	333	337
Kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.		216
<b>Listy zastawne za 100 zlr.</b>		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 50	101 50
5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. p.	107 50	108 50
4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 50
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 50
Towarz. kred. ziem 5 pr. w. a.	96 80	97 50
4 pr. w. a.	95 10	95 80
4 pr. los w 41 i pół l.	99 40	100 10
4 i pół pr. los w 52 l.	94 70	95 40
4 pr. los w 56 l.		
<b>Listy dłużne za 100 zlr.</b>		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	58 00	60
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.	53 00	55
(dawn 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	60 —	
Ogólnego rolni-ko-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.		
<b>Oblięi za 100 zlr.</b>		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 50	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	93 50	94 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	100 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	105 50
4 i pół pr.	97 50	98 50
	91 00	91 70
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	22 00	24 00
Stanisławowa	29	31 00
<b>Monety.</b>		
Dukat cesarski	5 50	5 70
Napoleonor	9 45	9 55
Pół imperial	9 70	1 38
Rubel rosyjski srebrny	1 35	1 36 50
papierowy	1 50	1 50 50
100 marek niemieckich	58 55	59 00

### Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 20 maja. 1892.

Akcje	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	363 50	
Banku anglo-austriackiego	161 01	
Unionbanku	247 50	
kolei Karola Ludwika	213 25	
kolei północnej	288 50	
kolei południowej (Lomb. rd.)	85 87	
kolei państwowej	290 25	
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	214 50	
kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 00	
Losy komunalne wiedeńskie	158 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	176 25	
Galicjskie obligacje indemnizacyjne	165 25	
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	214 50	
Benta węgiersk złota 4 proc.	110 55	
Akcje Bankvereinu	114 75	
Rosyjski rubel papierowy	156 25	
Losy premjowane węg. skie		
Akcje kredytowe		

### Ruch pociągów kolejowych ważny z dniem 1. maja 1892.

Przychodzą do Lwowa:	p. miesz.						Odchodzą ze Lwowa:	p. miesz.						
	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.		p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.	
Z Krakowa	601	250	901	646	932		Do Krakowa							
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			901				Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	1041	307	526	1101	756		
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		257	940	721			Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)							
" " (na dworzec Podzamcze)		245	917	655			Do " " (z Podzamcza)	258		941	1026			
Z Suczawy	1009		756	142	706		Do Suczawy	310		1002	1052			
Z Kimpolungu	1009		756				Do Husiatyna via Halicz	636		956	322	1056		
Z Radowic	1009		756		706		Do Słobody rungurskiej	636			322			
Z Hliboki	1009				706		Do Nowosieliicy	636		956	322	1056		
Z Nowosieliicy			756		706		Do Hliboki	636		956		1056		
Z Słobody rungurskiej	1009			142	706		Do Radowic	636		956				
Z Husiatyna via Halicz	1009			142			Do Kimpolungu	636		956		1056		
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916	235			Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy	636			322			
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916				Do " i Stanisławowa			616	1021	741		
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					141		Do " Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu			616	1021	741		
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			916		141		Do Bełzca i Sokala					741		
Z Sokala i Bełzca						448	Do Sokala i Rawy Ruskiej					756		
Z Sokala i Rawy ruskiej					832									

Uwaga. Czas podany podług zegara lwowskiego. Liczby podkreślone oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczórdo godz. 6. rano.

# CHOCOLAT MENIER

NAJWIEKSZA FABRYKA NA ŚWIECIE  
 DZIENNA SPRZEDAŻ : 50.000 KILOGRAMOW

Ostrzega się przed naśladownictwami.

## Wszyscy Panowie

cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach złotym medalem odszczególnionym galvano-elektrycznym aparacie „Refector”. Jedyny aparat skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprząż właściciel **Th. Biermann, Wien I., Schulerstrasse 18.**

### DOBRE OGŁOSZENIA.

**Doniesienia rozmaite**  
 po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> centa od wyrazu.

Wyborna bryndza majowa alpejska,  
**Masło deserowe,**  
 Kawior astrachanski gruboziarn.  
 i znane z dobroci  
**Piwo Pilzneńskie**  
 poleca handel win i delikatesów  
**S. WOJCIECHOWSKIEGO**  
 Lwów, Chorażczyzna I. 6.

**HOTEL GARNI** pod **TRZEMA KORONAMI**  
 l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Właśna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 979

**FOTOMINIATURY** pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynki l. 2. 550  
**Syrjusz**. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościelkiego Lwów ul. Ossolińskich 11.

**K**orzystna dzierżawa z powodu rodzinnych stosunków, jest do odstąpienia zaraz przez biuro Świderskiego w Tarnowie.  
 Z chlubnymi świadectwami kucharz zdolny znajdzie zaraz umieszczenie przez biuro Świderskiego w Tarnowie

**Tutki cygarowe** z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od złr. 1, poleca fabryka F. Niżałowskiego Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

**Od 38 centów 1 litr** wyborowego wina stołowego poleca Edward Hellwig Zimorowicza 5.

**Folwark z ogrodem** pod l. 11. ul. Snopkowska jest z wolnej ręki do sprzedania, albo wdzierżawienia. Wiadomość na miejscu. 15

**Ucznia** poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

**Kamienica** przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynsz 2700 złr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

**Zarząd dóbr Zameczek** rozseta szparagi ogrodowe po 50 ct. za kilo. Zamówienia adresować J. Olearczyk w Żółtkwi.

**4000** — 5000 złr. w gotówce mający, zostanie przyjęty do korzystnego interesu, gdzie przez utrzymanie otrzyma rocznie piękna nadwyżkę, zaś na włożony kapitał daje zupełną gwarancję. Światlik w Przemyślu. 186

**Apteka** w Komarnie poszukuje na tychmiast magistra farmacji i praktykanta. 192

**Józef Maciulski (Senior)** przeniósł swój zakład krawiecki do domu br. Brunieckiego przy ul. Krętej, obok Hotelu Żorża.

**Bardzo dobrej kucharki** poszukuje się na wieś od pierwszego czerwca. Zgłoszenia F. P. poczta Ropienka koło Ustrzyk. 196

**Poszukuje kupna** lub dzierżawy większej lub mniejszej apteki z prawem realnem. Zgłoszenia Sandauer, magister farmacji Sambor. 201

**Dobrze polecony magister farmacji** poszukuje posady w większym mieście. Adres M. B. poste restante Sambor. 202

**Poszukuje się Niemki**, do zycia i nadzoru nad dzieckiem. Zgłoszenia S. G. post. rest. Romanów. 200

**Praktykant** do handlu korzennego znajduje umieszczenie. Zgłoszenia Karol Paralankiewicz Przemyśl. 217

Nie ma lepszej wódki jak: „Prababka” wódka zdrowotna naturalna do nabycia jedynie u Jana Bodnara, Akademika 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje tej wspaniałej wódki, ten uzna najpewniej, że nie ma lepszej. Wyśetka na prowincję odwrotną pocztą

**Największy handel maszyn** do szycia netylko w kraju, ale i w całej Austrii wybór 12tu fabryk ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie gotówka 10%, tańiej Józef Iwanicki Lwów Hotel Żorża Kraków Rynek I. 25.

**Dzierżawa!**  
 1700 morgów, z tego 600 m. ornej roli, 550 m. pastwisk i 550 m. łąk pod korzystnymi warunkami natychmiast do wzięcia. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska I. 17.

**Firma H. Niemetz** w Krakowie Sukiennice 30. poszukuje dla Lwowa inkasenta. Kaucja minimalna wymagana 100 złr. 131

**Handel szkła!**  
 porcelany i towarów mieszanych w dużym mieście pod nader korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomości udzieli Stanisław Roman Lwów, Jagiellońska 24.

**Magister farmacji** rutynowany znajduje umieszczenie od 1. czerwca w aptece we Lwowie. Stanisław Lachowicz ul. Pańska. 194

**Apteka J. Nowickiego** w Pełczynie poszukuje od 15. czerwca magistra lub asystenta farmacji. 210

**Koncyplenta rutynowanego** poszukuje Dr. Grabowski adwokat w Jarosławiu 218

**Za darmo.** Biuro Józefa Birkle Trybunalska I. 4 poleca doborowych dozorców d. mów bezpłatnie dla pp. właścicieli. 213

**Za 50 ct.** Dostarcza biuro Birklego najlepszą służbę we Lwowie Trybunalska I. 4. 214

**Biuro Kozłowskiej** ulica Skarbkowska 3. Ma zawsze do polecenia znane osobiste usługi, oraz bonny, panny i oficjalistów gospodarskich. 211

**Pisarz biegły** w czynnościach kancelaryjnych i z ładnym piśmem, obeznany z miejscowością we Lwowie, znajdzie natychmiast zajęcie w biurze wywiadowczym J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika I. 5. 220

**Urządnik gospodarczy**, posiadający chlubne świadectwa z lat 6 z Galicji i z lat 12 z poznańskiego, energiczny i pilny, znający się dokładnie na wszystkich gałęziach gospodarstwa hodowlanej bydła rasowego, wszelkich konstrukcji narzędzi i machin rolniczych i prowadzeniu rachunkowości; poszukuje od zaraz posady za umiarkowanym wynagrodzeniem. Air. Urządnik gospodarczy poste restante Przemyśl.

**Phonographische** Mittheilung. 6% Gelddarlehen erhalten disret höhere Officiere. Beamte, Lehrer etc. Auskunft: „Money“ postlagernd Lemberg. 3 Retourmarkon gefl. beizufügen. 221

**Ważne dla palących!** Najlepsze tutki cygarowe „La Comete” nieklejone można nabyć we Lwowie u handlu W. Dreslera ul. Batorego I. 30, w opasek 1000 sztuk 95 ct. w pudełkach 1000 sztuk 140, również znajdują się wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Przyjmuje też obrazy do oprawy po cenach umiarkowanych. 226

**Grunt** pod budowę w prze-strzeni półtora morga, w pięknym położeniu, tuż obok parku stryjskiego, jest do sprzedania z wolnej ręki, ryczałtem lub częściami. — Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata dr. W. Kulikowskiego plac Bernardyński I. 10.

**Buhaj rasy** Algau do sprzedania w Snopkowie. 223  
**Antoni Seewald** i Spółka koncesjonowany ślidsarz poleca się do wiercenia studziń i poprawiania takowych. Gródecka I. 67. Lwów. 225

**Kupię** dworek parterowy z ogrodem blisko miasta za gotówkę 000 złr. Zgłoszenia do administracji Kurjera. 227

**Mieczarnia A. Mazur** Chorażczyzna 5. Przypomina znane z dobroci podmiatawie tudzież śniadania, obiady i kolacje. 115

**Kalosze rossyjskie i wiedeńskie** poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych **Rudolfa Krimmera** we Lwowie **hotel Francuski.**

### Mieszkania i sklepy

**6 4 pokoje** ect. Pokoje kawalerskie. Stajnie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godz. 9—12 i 3—5. 45

**Pańska 11.** dwa pokoje, kuchnia i cztery pokoje z balkonem, wyżą garderobą i kuchnią do wynajęcia.

**6 pokoi** z balkonem przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi od 1. lipca ul. Czarnieckiego I. 26.

**Do wynajęcia** od 1. czerwca w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego I. 12. obok c. k. namiestnictwa, na pierwszym piętrze w oficynach, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. 536

**Cztery pokoje**, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na dole, strych i piwnica do najęcia od 1. czerwca ulica Pańska I. 2. 133

**Ulica Żółkiewska 82** Asa większe i mniejsze pomieszkania: są też porządne stajnie do wynajęcia. 131

**Długosza 3.** pokój z przedpokojem. 124

**Tanie ładne pomieszkanie** 4 pokoje, kuchnia, balkon, ogród, ulica Podzameczka 19. 134

**Do wynajęcia** zaraz: 3 pomieszkania po 4 pokoje 5. 6, pokoi z przynal. 2 pokoje kawalerskie. Lokal na sklep. Czarnieckiego liczbą 1 i 3. 188

**Ul. Pańska 9.** całe II. piętro 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i wszelkie przydatności od 1. czerwca do wynajęcia. 86

**W domu** pod l. 4. ul. Piekarska są na I. piętrze 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i t. d. zaraz do najęcia. 212

**2 pokoje** kuchnia. Chorażczyzna 21. i Gródecka 26 c. 216

**Pokój kawalerski.** Chorażczyzna 21. Kleparowska I. 1. B. 2 pokoje, nycha, kuchnia do najęcia. 224

**2 pokoje** z kuchnią, piwnicą i strychem ul. Gołębia I. 11. 222  
**Plac Bernardyński 12.** 6 pokoi na drugim piętrze od 1. lipca. 219

**Korespondencja prywatna.**  
 Heli G...  
 Serdeczne życzenia zasała!  
 Kuzyn J. K.

Złoty medal Wystawa powszechna, Paryż 1889.

Złoty medal Wystawa powszechna, Paryż 1889.

UBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN  
 FEINSTE QUALITÄT  
 MASSIGE PREISE

LEICHTLÖSLICHER CACAO  
 Ausgiebig - 4 K<sup>o</sup> - 200 TASSEN - Nährhaft

**J. IHNATOWICZ**  
 Lwów  
 sklepy własne ul. Kopernika I. 3. ul. Halićka I. 11. Kraków Sukiennice I. 20. Czerniowce Rynek 2.

**Środki do wywabiania plam**

**Odalina**, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.

**Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.

**Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

**Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.

**Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

**Nakładem księgarni** i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism periodycznych

**S. A. KRZYŻANOWSKIEGO** w Krakowie wyszły na fortepian polecione i przyjęte przez konserwatorium Tow. muzycznego w Krakowie:

**Drozdowski Jan:** Ćwiczenia przygotowane zeszyt I. 1 złr., zeszyt II. 80 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Lekeje malatury.**  
 Zbiorniki i pojedyncze na materiałach, aksamicie, drzewie, szkłe itd. Lekeja zbiorowa 4 pań od osoby 5 złr. za 8 lekej a za godzinę 1 złr.

**BRZEZIKA**  
 Kościuszki 7. II. piętro drzwi 16.

**Licytacja**  
 prywatna na część inwentarza dworskiego jak: konie robocze, bydło rogate, inwentarz martwy gospodarczy, oraz część młodzieży i matek stadnych odbędzie się dnia 30. maja o godzinie południowej na folwarku w Mikulińcach pow. Tarnopolski.

# LUBIEN

## ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródku i Szezeron  
położony, otwartym zostaje

«dnia 20-go Maja»

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta  
wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 cent. od osoby,  
wózkiem z Gródka po 40 cent.

Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka.  
Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie masażem (ma-  
ser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ!** Przyrząd do  
leczenia chorób nosa, gardła i płuc niewylączając gru-  
zlicy zapomocą rozpylonej wody siarczanej. Kąpiele zim-  
ne w rzece Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą  
(materace sprężynowe) w cenie od 50 et. do złr. 1-20 dziennie, pe-  
wna liczba mieszkań do opalania.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierp-  
nia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu  
ubodzy opatrzeni w świadectwa przez ek. starostwo zatwierdzone.

Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy  
Obszerne wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kaplica  
z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

Dyrekcja Zakładu.

Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie plac Halicki 1.3.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

## Saxlehner'a Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János  
według orzeczenia powag lekarskich

= Dokładny, pewny, łagodny skutek. =

Też przy dłuższym używaniu znoszą ją znakomicie organa  
trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jedno-  
stajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw  
należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

## Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt.  
ziemsk., banku krajowego, banku hi-  
potecznego, obligacje propinacyjne,  
Renty, przyorytety itp. sprzedaje  
po najtańszym kursie we Lwowie

## August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenu-  
merata roczna złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.

Proszek (luźny na wagę w li-  
Perski) ściach we flaszkach.  
Proszek „Andela“ w puszkach.  
Proszek „Zacherlin“ we flaszkach.  
Rozpylacze gumowe do proszku.  
Tynktura „Hartmanna“ na pluskwy  
Proszek na szwaby.  
Boraks mielony na szwaby.  
Łapki na szwaby.

Przeciw (Naftalina, Saszetki naftalin.  
Molom) Papier naftalinowy, Kamfor,  
Pieprz, Peczula, Piżmo, Kam-  
fora naftalinowa.

dalej

## Przeciw Muchom

Lep na muchy, Papier na mu-  
chy, Trzaski na muchy

poleca

## ALOJZY HÜBNER

Lwów. Rynek I. 38.



## PLÓTNA DOMOWE

czysto niciane

sztuka 23 1/2 metr. długie

zł. 8-50, 10, 11, 12

z najlep. przędzy zł. 12, 13, 14

Plótno na przescieradła.

165 etm. szer. 14 1/2 metr. dłu-

gie, zł. 13-50, 14, 15, 16, na

6 lub 7 przescieradeł.

Plótno na pieluszki

sztuka 23 metr. po zł. 6-25

7-50 i 8-50.

Chustki do nosa niciane

tuzin zł. 2-40, 2-80, 3-40, 4.

Serwety stołowe

tuzin zł. 2-80, 3-75, 5-25.

Obrusy na 6 osób

złr. 2-75 1-25, 1-65, 2-15.

Serwetki desert. z frędzlami

tuzin zł. 1-60, 2, 2-80, 3-60.

Garnitury kawowe kolor.

z 6-cioma serwetkami,

zł. 2, 3, 3-70, 4.

Ręczniki niciane

tuzin zł. 3, 3-30, 4, 4-60.

Sclerki płócienne

tuzin zł. 2, 3, 3-60.

poleca handel

JANARIEDLA

we Lwowie.

Pragniesz odzyskać sily i apetyt,  
dobry sen i dobre wygląkanie

radzę sumiennie

## KNEIPPÓWKE

niezrównana wódka z ziół leczniczych

X. Kneippa.

Cena flaszki 1 złr.

Do nabycia tylko

w składzie materiałów

LEOPOLDA LITYNSKIEGO

we Lwowie

przy ul. Kopernika I. 2.

Na prowincję wysłać się odwrotną

poczta.

Należy być ostrożnym przy zakupie

# Zacherlinu.



Kupująca: „..... Nie

chcę otworzonego pro-

szku na owady, gdyż żądałam zacher-

linu!.....

Specjalność ta jest słusznie znaną jako

najlepszy środek na wszelkie owady i dla-

tego przyjmuję tylko zapieczętowaną fla-

szkę, na której imię „Zacherl“ jest

umieszczone.“

We Lwowie, wszystkich miastach i po-

wsiach znajdują się składy tam, gdzie pla-

katy „Zacherlina“ są wystawione.

## ROSA PIĘKNOŚCI

(Rosée de beauté)

znakomicie nadaje się do wydelikacenia pici,  
wygubienia piegów i wygładzenia zmarszczków  
na twarzy. Niezrównany ten środek toaletowy  
nie zawiera żadnych szkodliwych substancji.  
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. 30 ct.

Główny

SKŁAD



w aptece pod  
srebrnym orłem

## ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych  
przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo  
od 30 lat istniejącego środka, którym jest

## Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOWOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost  
przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dra Fryd. Lengiela badał  
wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi,  
prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i.  
szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania  
chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność  
usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, od-  
znaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie  
nieczystości skóry, plamy, pieg i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby  
po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony kolor.

Cena Balsamu brzozowego złr. 1-50 za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną deli-

katność, konserwuje się nadal za pomocą Dr. LENGIELA OPO-CREME,

doza 60 ct., i Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE, za sztukę et. 60 i 35.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wi-

ktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera,

w Bielsku u Alfreda Blumenthala i drozgerji A. Hass.